

(Il Messaggero - S.Carina) Już wrócił na celownik Romy jako ewentualny następca Ruedigera, w momencie gdy negocjacje z Chelsea zmierzały do końca, pomimo zapewnień Pallotty. Teraz, po zastopowaniu niemieckiego obrońcy, które odsunie go od boiska na 4-6 miesięcy, nazwisko Nacho wraca do aktualności.

Transakcja nie jest łatwa, zarówno ze względu na to, że Zidane ceni gracza, jak i z tego powodu, że gracza nie będzie łatwo przekonać do opuszczenia Realu Madryt. Nacho jednak jest gaczem, o którego Roma się stara: środkowy obrońca, prawonożny, który bez problemów gra na lewej stornie środka defensywy, zdolny też grać (i dobrze) na boku obrony, jest dobry we wprowadzaniu piłki i mocny w grze w powietrzu. Nie przez przypadek zatem wczoraj Sabatini rozmawiał długo w Trigorii z jednym z negocjatorów transferowych. Roma spróbuje uzyskać formułę transferową, która charakteryzuje włoski rynek: wypożyczenie z prawem do wykupu. Nacho ma aprobatę Spallettiego i był łączony z Romą również zeszłego lata, jednak potem, chcąc walczyć o swoją szansę w Realu, odrzucił ofertę Giallorossich. Teraz, mimo szacunku Zidane'ea - który jednak wykazuje go w słowach, nie czynach (od przyścia Francuza, przez pięć miesięcy, zagrał w wyjściowym składzie tylko z Malagą, Levante, Seillą, Eibar i Realem Sociedar, a w Lidze Mistrzów nigdy nie był wystawiany) - pragnienie regularnej gry może ułatwić jego przybycie.

Wracając do Ruedigera, kontuzja komplikuje plany Sabatiniego, który wykupił obrońcę, który stał się czymś w rodzaju czeku, z kierunkiem Chelsea. Teraz dyrektor sportowy wydał 9 mln euro i zamiast usprawnić dynamikę związaną z innymi wykupami (przede wszystkim El Shaarawy) pogorszył sytuację finansową w związku z finansowym fair play i postawił pod znakiem zapytania najbliższe operacje, które miały być zamknięte (czytaj Digne, dlatego został zablokowany Mario Rui). Mimo że już przed kontuzją Niemca Roma miała nadzieję na pozbycie się Pjanica, teraz odejście Bośniaka jest coraz bardziej prawdopodobne. Miralem figuruje w bilansie jako gracz o wartości nieco ponad 4 mln euro. Jego sprzedaż zagwarantowałaby zysk nie do odrzucenia i uniknęłaby gry o przedłużenie jego umowy. Nie licząc, że obecna klauzula, o wartości 38 mln euro, spadnie w przyszłym sezonie do 28 mln. Dlatego wczoraj w Rzymie pojawiło się kierownictwo Juventus, Marotta (z powodu kwestii federalnych) i Paratici, aby rozmawiać z Miralemem, który wrócił we wtorek z Ibizy i jest w mieście razem ze swoim agentem. To właśnie Paratici z nimi się spotkał: jest porozumienie z graczem (5-letni kontrakt za 5 mln euro za sezon), w drodze jest porozumienie z Romą. Bianconeri oferują 30,4 mln euro. Zamknięcie transakcji jest blisko. W międzyczasie Nainggolan poddał pod wątpliwość swoje pozostanie w stolicy Włoch.

Autor: abruzzi